Nr 247. Kraków, Piątek 29 Października 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	[illegible] „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzw. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 28 października.

Nie w porę wybrał się *Kuryer Poznański* z obroną ks. biskupa Koppa, a potępianiem nieproszonych rzekomo opiekunów Śląska, podkopujących powagę kościoła, który ma w tym kraju znaczenie narodowe. Nigdy nie było mniej stosownej chwili do czynienia postępowej prasie polskiej uwag w tym duchu. Jeżeli komu bowiem, to właśnie dziennikarstwu polskiemu za zasługę poczytane być winno, że utrzymuje ono na Śląsku pilną straż i nie dopuszcza, aby kościół katolicki stał się narzędziem giermanizacyi.

My powagę i znaczenie zarówno dziejowe, jak narodowe, kościoła katolickiego w Polsce umiemy ocenić i dajemy tego dowód oczywisty, gdy praw jego bronimy zarówno pod zaborem rosyjskim, jak pruskim. Gdybyśmy o kościele katolickim takie mieli wyobrażenie, jakie narzucić nam pragną organa prasy konserwatywno-klerykalnej, nie wypełnialibyśmy szpalt naszego pisma szczegółami prawosławia i rusyfikacyi, ani zapędami giermanizacyi ks. biskupa wrocławskiego. Dalecy jesteśmy więc od wszczepiania w lud polski indyferentyzmu religijnego, lecz nie możemy patrzeć obojętnie, gdy jednostki, na czele hierarchii kościelnej postawione, nadużywają stanowiska swego do politycznych, a dla nas wrogich celów. Dążymy więc do tego, aby kościół był tem, czem być powinien i czem widzieć go chcemy, a nie tem, czem zrobić go pragnie ten lub ów dygnitarz niemiecki. W ten sposób do podniesienia powagi i znaczenia katolicyzmu więcej się przyczyniamy od prasy, która nietykalnością osłania ludzi, godzących na nasze prawa narodowe, dlatego tylko, że są dygnitarzami kościelnymi.

Jakże teraz wytłómaczy *Kuryer Poznański* zamiary ks. biskupa Koppa, gdy dobrze w takich wypadkach poinformowana *Silesia* zapowiada, że generalnym wikaryuszem w Cieszynie ma być zamianowany Niemiec a tylko proboszczem miejscowym zostanie Polak? Przecież organ p. Haasego z palca nie wyssał sobie tej radosnej dla niego nowiny! Nie możemy więc chyba czekać, aż wiadomość ta się potwierdzi, aby wystąpić przeciw nadużyciu, bo wtedy byłoby już po niewczasie. Teraz, gdy jeszcze można złemu przeszkodzić, powinni wytężyć wszystkie siły rzetelni patryoci i dobrzy katolicy, aby nie dopuścić do gorszącego faktu, któryby w rzeczy samej zachwiać mógł zaufaniem ludu polskiego na Śląsku do hierarchii kościelnej.

W sprawę tę wdać się powinno Koło polskie w Wiedniu i poczynić stosowne kroki, aby wytłómaczono ks. biskupowi Koppowi, do czego taka nominacya doprowadzićby mogła. — Gdyby nie zdołano temu przeszkodzić, to musielibyśmy wezwać całe społeczeństwo polskie do podjęcia akcyi, na szeroką obmyślonej skalę, a nakreślonej już w jednej z korespondencyj naszych cieszyńskich. W chwili, gdy zdobywamy z wielkim kosztem, trudem i mozołem jeden nowy posterunek w Księstwie Cieszyńskiem; gdy gimnazyum polskie otrzymuje prawo publiczności — mamy tracić generalny wikaryat, który oddać chce ks. biskup wrocławski w ręce niemieckie. Na to my z założonemi rękami patrzeć nie będziemy i spełnimy nasz obowiązek, aby do tego nie dopuścić.

Działalność publicystyczna petersburskiego *Kraju* w ostatnim czasie przybrała charakter tak wstrętny, że wywołała powszechne oburzenie w kołach szczerze polskich, które pracują nad dobrem społeczeństwa, nie uciekając się do służalstwa i obłudy. Prasa galicyjska i poznańska oddawna już wydały sąd o *Kraju*. W Warszawie politykowano jeszcze ze swym petersburskim kolegą; ale przebrała się nareszcie miarka i warszawska opinia, która dotychczas po cichu potępiała politykę i działalność p. Piltza, występuje obecnie jawnie przeciwko jego sposobom działania.

Kuryer Codzienny w dosadnym artykule pod tytułem: „Precz z obłudą“ piętnuje *Kraj*, jako pismo, posiłkujące się dwuznacznemi insynuacyami i niegodną potwarzą. *Kraj* wystąpił w numerze 40 z oskarżeniem, że organa „polskiego szowinizmu pracują nad zdyskredytowaniem i sparaliżowaniem dobrej woli władz administracyjnych Królestwa“. *Kuryer Codzienny* słusznie zażądał dowodów i pytał, do kogo odnosi się to oskarżenie. *Kraj* jednak nie wytłómaczył się jasno, a w dodatku ośmielił się nazwać słuszne postępowanie prasy warszawskiej niegodziwem. *Kuryer* słusznie mniema, że ogół społeczeństwa łatwo osądzi, po czyjej stronie niegodziwość.

„Możemy zapewnić redakcyę *Kraju* — pisze w końcu *Kuryer Codzienny*, — że nie to jest niegodziwem, co za takie ona uważa, lecz to, co nosi wyraźne cechy takiego postępku, i dlatego właśnie takie miano nadali czytelnicy warszawscy wystąpieniu *Kraju*.

„Chociażby *Kraj* nieraz jeszcze oburzał się na nas za żądanie dowodów, żądanie takie zawsze, gdy tylko tego potrzeba będzie, pod jego adresem wystosujemy, bo jeśli prokurator, mianowany z urzędu, nie ma prawa nikogo oskarżać bez dowodów, to tembardziej nie ma tego prawa ten, kto sam sobie nominacyę na ten urząd podpisał.

„Dość tej macoszej nad nami opieki petersburskiego organu, dość tych gromów, rzucanych na nasze społeczeństwo, tej chęci roznamiętnienia jednych przeciwko drugim i tych jęków i żalów nad „samobójczemi popędami“ i dość zarazem tej obłudy dzienikarskiej“.

Bankructwo finansowe Hiszpanii.

Przechodząca przez lat sto przeszło, bo od czasów pierwszej wojny z rzecząpospolitą francuską, najrozmaitsze katastrofy, Hiszpania znajduje się dziś w gorszem, niż kiedykolwiek położeniu. Strupieszała na wewnątrz, bezsilna na zewnątrz, mimo to zdobywa się na olbrzymie wysiłki, celem utrzymania swego stanowiska państwowego. Usiłowania te jej dowodzą, jak wytrzymałym jest jej organizm, a świadczą wymownie, czem byćby mogła, gdyby lepiej nią rządzono.

Finanse każdego państwa stanowią niezawodną miarę jego zdrowia politycznego. Przypatrzmy się, jak wyglądają one obecnie w Hiszpanii. Bez względu na nadzwyczajne usiłowania, czynione przez poprzedniego ministra skarbu Revertera w gabinecie Canovasa, bez względu na sztuczne, jeśli nie fałszywe zestawienie cyfr budżetu, te dane, które musiano ogłosić, pozwalają na wyrobienie sobie zdania o spadku, jaki po stronnictwie konserwatywnem dostał się liberałom, względnie gabinetowi Sagasty. I tak: listów hipotecznych kubańskich, emitowanych między rokiem 1886 a 1890, zastawiono lub sprzedano za 600 milionów franków. Z obligacyj cłowych, przedstawiających wartość także 600 milionów, 400 milionów już wydano, a 200 złożono w Banku hiszpańskim, jako zabezpieczenie, za zaliczki udzielane przezeń gotówką rządowi, z tych zaś 200 milionów nie wiele już znajduje się na rachunku rządu. Skutkiem tedy rewolucyi na Kubie i Filipinach wydano około 1200 milionów franków w niecałych trzech latach. Oprocentowanie i amortyzacya zarówno listów hipotecznych, jak i obligacyj cłowych, ciążą, ma się rozumieć, na skarbie hiszpańskim w całości, ponieważ Kuba nie przynosi na razie żadnych dochodów. Potrzebna na powyższy cel kwota dochodzi rocznie do wysokości prawie 200 milionów franków, tymczasem rząd może zdobyć się, co najwyżej, na sumę 20 milionów i to zaprowadzając dziesięcio-procentowy dodatek do niektórych podatków już istniejących.

Oprócz tego skarb państwa ma także inne zobowiązania i to bardzo naglące, jak np. od pół roku zaległy żołd wojska w koloniach, którego utrzymanie kosztuje około miliona franków dziennie. Sytuacya finansowa pogarsza się jeszcze przez pożałowania godny stan kredytu, stworzony przez stronnictwo konserwatywne, a do którego uciec się trzeba koniecznie, chcąc wycisnąć, co najmniej pół miliarda franków, nieodzownego dla dalszego prowadzenia wojny na Kubie i Filipinach. Zaciągnąć jednak nową pożyczkę, po tylu dotychczasowych, będzie trudno, bo jeśli zaciągnięta zostanie na podobnych warunkach, jak ta, która jest oparta na obligacyach cłowych, to trzeba będzie dalszych 80 milionów rocznie na jej oprocentowanie i amortyzacyę. Ponieważ dochody Hiszpanii wynoszą teraz rocznie, mniej więcej, 750 milionów, a opłata procentów i amortyzacya wszystkich długów, wraz z nową pożyczką, wyniosłaby 500 milionów, przeto na wszystkie inne wydatki państwu tylko 250 milionów pozostanie.

Jest to zaiste niewesoła perspektywa, która jeszcze smutniejszą się staje, gdy rzucimy okiem na stan Banku hiszpańskiego, instytucyi jak najściślej związanej z finansami państwa. Ilość, wypuszczonych przez bank ten w obieg pieniędzy papierowych, równa się kwocie 1175 milionów fr., czyli, że może być wedle jego statutów podniesioną tylko o 325 milionów. Do tej kwoty bank jednak dojść nie może, gdyż musiałby w takim razie powiększyć swą rezerwę metaliczną do pół miliarda, czego nie jest wstanie teraz uczynić. Gdyby nawet Bank hiszpański emitował tę kwotę 325 milionów i chwilowo dopomógł rządowi, to w rezultacie musiałoby nastąpić jego bankructwo a z niem bankructwo całego kraju.

Tonący chwyta się brzytwy — a nowy gabinet chcąc dojść za jakąkolwiek bądź cenę do posiadania gotówki, tego *nervus rerum*, bez którego rządzić, a tem mniej prowadzić wojen nie podobna, rozpoczął rokowania o wypuszczenie w dzierżawę kapitalistom zagranicznym państwowych kopalń srebra i rtęci, oraz monopolu naftowego. Są to jednak poprostu rozpaczliwe kroki bankruta, który widzi przed sobą nieuniknioną ruinę. A przecież Hiszpania jest krajem tak bogato uposażonym, jak rzadko który na świecie!

Z Rady państwa.

Izba poselska bawiła się wczoraj znowu imiennemi głosowaniami. Obaj wiceprezydenci zmieniali się kolejno przy zapisywaniu oddanych głosów. Obstrukcyi danem było z całym spokojem spełniać zadanie; od czasu do czasu tylko Młodoczesi niechęci swej przez głośne wykrzyki dawali wyraz. Opozycya zamierzała od czasu do czasu zdekompletować posiedzenie, gdy zauważyła, że członkowie prawicy niedość licznie przebywali w Izbie. Nie udawało się im to jednak.

Z początku zdarzyło się ciekawe *intermezzo*. P. Barwiński wystąpił z wnioskiem o wpisanie do protokołu petycyi jednej z gmin galicyjskich o zapobieżenie nędzy.

P. Kaiser, z ironiczną miną, stawia wniosek, który jego zdaniem odpowiadać będzie intencyom p. Barwińskiego, aby nad wnioskiem p. B. imiennie przeprowadzić głosowanie.

P. Barwiński. Cofam swój wniosek.

Wiceprezydent: To nie jest dozwolone według regulaminu.

W imiennem głosowaniu uchwalono wniosek Barwińskiego — i tak dalej i dalej nad innemi wnioskami imiennie głosowano. Przed jedenastem imiennem głosowaniem zabawna zdarzyła się scena. Sekretarz Stojan, który dotąd czytał nazwiska posłów, oświadczył dr. Kramarzowi, że jest zmęczony i prosi, aby inny sekretarz czytania nazwisk się podjął. Wołają dra Dulębę. Ten wskazuje na gardło i powiada, że również nie może; wobec tego dr. Kramarz z powodu znużenia wszystkich sekretarzy zarządza krótką pauzę. *(Głosy z lewicy: Zapłacimy im czarną kawę! Wesołość.)* Wicepr. Kramarz zastrzega się przeciw żartom. *(Oklaski z prawicy.)* Po pauzie obowiązki sekretarza objął dr. Pfersche, a po nim p. Stojan, który już przyszedł do siebie.

Po trzynastu imiennych głosowaniach, które trwały od 11 rano do 5 po południu, oświadczył wiceprezydent Kramarz, że przystąpi do zamknięcia posiedzenia.

P. Leopold Steiner (antisemita) zapytuje prezydyum, dla czego komisya budżetowa nie przedłożyła dotąd sprawozdania z przedłożenia o zapomogach dla krajów klęskami elementarnemi dotkniętych?

Wiceprezydent Kramarz oświadcza, jako przewodniczący komisyi budżetowej, że sprawa ta przedłożoną będzie Izbie natychmiast po wygotowaniu referatu.

P. Pfersche zapytuje, dla czego przewodniczący zwołuje posłów do głosowania zapomocą dzwonka elektrycznego, skoro każdemu posłowi wolno się wstrzymać od głosowania.

Wicepr. Kramarz wyjaśnia, że w obecnych stosunkach jest to koniecznem.

Następnie przedkłada p. Jaworski, zapowiedziany w wczorajszych telegramach naszych wniosek o odbywanie posiedzeń wieczornych, na którychby traktowaną była sprawa prowizoryum ugodowego z Węgrami.

P. Funke uważa to za rzecz niedopuszczalną, aby tego samego dnia, w którym odbywa się posiedzenie w dzień, jeszcze było posiedzenie wieczorem z innym, niż ranne, porządkiem dziennym. Wniosek Jaworskiego nie może być poddanym pod głosowanie, albowiem Izba oznacza tylko termin jednego następnego posiedzenia, a nie na dłuższy przeciąg czasu. *(Protesty z prawicy.)* Sprzeciwia się temu regulamin. — Mowca domaga się w końcu imiennego głosowania.

Dr. Pacak zwraca uwagę na postępowanie za czasów rządu koalicyjnego, kiedy w dzień omawiano reformę ustawy karnej, a wieczór reformę podatkową. Izba ma prawo takie wydawać postanowienia.

P. Kaiser oświadcza imieniem swego stronnictwa, że nigdy nie uznawało ono takiego sprzecznego z regulaminem Izby postępowania. Sprzeciwia się temu §. 48 regulaminu. Stronnictwo mowcy protestuje przeciwko temu.

P. Funke przemawia jeszcze raz i protestuje imieniem swego stronnictwa.

Dr. Lueger zaznacza, że jego stronnictwo nigdy nie uznawało odnośnego postępowania Chlumecky'ego. Większość niechaj nie zapomina, że może się spotkać z takiemi samemi rózgami, jakiemi okładać chce dzisiaj opozycyę parlamentarną. Mowca wnosi, aby głosowano imiennie nad wnioskiem p. Jaworskiego i to najpierw nad porządkiem dziennym jutrzejszego posiedzenia, a następnie nad porządkiem dziennym następnych posiedzeń.

Dr. Pacak zaznacza, że za czasów Chlumecky'ego cała Izba w podobnej sprawie głosowała.

Wiceprezydent uważa wniosek p. Jaworskiego za dopuszczalny, postąpi jednak wedle propozycyi dra Luegera. Najpierw postanowić należy porządek dzienny najbliższego posiedzenia, można jednakże w formie rezolucyi i następnych zgromadzeń porządek dzienny oznaczyć.

P. Kaiser zauważa, że wniosek p. Jaworskiego staje w sprzeczności z wywodami wiceprezydenta.

Dr. Gross stwierdza tosamo i zaznacza, że gdyby mimo to dokonano tu gwałtu, to większość sama wysnuje konsekwencye z tego kroku.

Wiceprezydent proponuje, aby jutro w dzień zajmować się wnioskami o oskarżenie ministrów, a wieczorem prowizoryum ugodowem.

P. Wolf uważa tę propozycyę za niedopuszczalną i zastrzega się przeciwko niej. Większość, jak zazwyczaj tak i dziś, chce spełnić akt gwałtu. *(Burzliwe protesty z prawicy).*

Wiceprezydent chce swój wniosek poddać pod głosowanie, albowiem wedle regulaminu dyskusya nad tem jest niedopuszczalną. *(Burzliwe protesty z lewicy. Poseł Wolf woła: Jaki pan, takie prawo! Głosy z prawicy: Spokój!).*

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

20 (Ciąg dalszy).

Na Musiałę buchnęły zrazu płomienie, ale się pohamował. Z westchnieniem podniósł się z ławy, fajkę ze stołu wziął, nałożył, zapalił i zdala naprzeciw żony na przypiecku przysiadł. Zrazu z wyrzutem niemym w oczach wpatrywał się w namarszczoną zawsze kobietę, aż zwolna twarz wypogadzać mu się jęła, wyjaśniać, niby światłem bijącej z duszy zalewana błogości, uczuciem zachwytu i uwielbienia rozpromieniona.

Tak, ów „dziad“ żgnął go jak nożem wprawdzie, nie pierwszyzna jednak mu była. Nie od dziś w przystępach gniewu częstowała go nim Magdzia, a taki ją miał niewiastą, miał swoją, rodzoną miał, w rodzonej chacie swojej. To grunt! Bo choć mu tam nieraz i do żywego dopiekła, choć, niby ta młoda koza, dobodła, on, byle ją tak mieć naprzeciw siebie w chacie, czegóżby nie zniósł, czego? A zresztą nie zawdy bywała taka, ot dziś ją napadło i bodzie, aże ją znowu ominie, aże uśmiechnięta, przylipna, jak nie spojrzy na człeka, a nie rzeknie, niby śpiewanie jakie:

— Oj, ty dziadu... ty dziadu...

Ino wtedy, oj wtedy niczego już człowiekowi nie żal, niczego, a pieściłby tylko i hołubił, na rękach, nikiej to dziecko grymaśne, nosił.

Półtrzecia roku mijało, kiedy to po raz pierwszy ujrzał ją na sali dworskiej, w takim oto samym białym kaftaniku i czerwonej spodnicy; rok przeszło, jak odmłodniały kochaniem, niby piórko chwycił ją z ziemi i z przed wrót chaty niewiastą wniósł pod strzechę, a nawiść ona, co niby piorun z jasnego nań spadła nieba, rosła w nim jeno i rosła, aż ci go do cna zmogła, jak ta rdza, co i hartowną stal trawi, w duszę się wżarła tak, iż w niej, duszy, nic się prócz nawiści tej nie ostało. I czuł, że mogła była z nim, co zechce, poczynać, że za skinieniem jej w ogień i wodę szedłby, że owe troski i zło, które wniosła do chaty cichej ongi, zgodnej i pracowitej, a dziś swarliwej i próżniaczej, że coraz częstsze z matką niesnaski i opuszczenie gospodarki, zdanej prawie na głowę Wicka, i grosza trwonienie, i czasu, że wszystko to niczem mu było, że nie odczuwał tego wobec tej wielkiej, jedynej, nieustannej roskoszy, jaka nań płynęła z oczu, postaci, ruchu każdego niemal umiłowanej ponad wszystko i wszystkich niewiasty. Stumaniła go nikiej omanem i nic poza nią nie istniało dla niego. Byle jej się w chacie nie cniło, byle mu dobre raczyła dać czasem słowo, byle pieszczotę znieść chciała „chamską“, duszyby się wyrzekł i życia. Nie rozumował nad tem, nie zastanawiał się zgoła, ale ot tak patrząc bodaj na tę Magdzię swoją zdala, jak w obraz, widoku jej zawsze spragniony, promienny zdał się kochaniem, co z niego niby światło biło promienne.

I co go jedynie żywiej już dziś obejść mogło i wzruszyć, to smutek tylko i niehumory żony. Spadały na nią coraz częściej, a tak niespodziewanie, że nie umiał ich sobie „nijak“ tłómaczyć. Biedził się niemi, martwił; ilekroć jednak wprost o objaśnienia do niej się zgłaszał, czekała go napewno krótka a niemiła odprawa:

— A to niech cię głowa nie boli. Co mi jest, to jest, a tobie nic do tego.

Przypuszczał i w pewnej mierze słusznie, iż powodem sumowania onego młodej kobiety była nieprzyjażń względem niej matki; ale choć go z dniem każdym do tej ostatniej rozgoryczało więcej, dotąd jednak nie umiał jakoś z pod długoletniego jej wpływu i powagi otrząsnąć się zupełnie i ulegał, już i tak wydawszy ze siebie znaczny zapas oporu i energii w długiej z nią walce o ożenek swój z pokojówką.

Ot niedawno Franciszkowa znowu mu wolę swoją narzuciła, i w tem nawet dopatrywał się, choć mylnie, powodu świeżego niezadowolenia żony. Chodziło o dziewkę, którą chciał przyjąć, pragnąc na przyszłość od wszelkiej cięższej roboty uwolnić Magdzię, no i z przyrzeczenia wywiązać się, danego dziewczynie jeszcze w dniu oświadczyn. Zwlekał z tem do tej pory, przewidując nowe swary z matką, których, z usposobienia miękki a słaby, unikał zawsze skwapliwie. Wreszcie zdobył się na odwagę, ale na pierwsze o dziewce słowo Franciszkowa porwała się jak oparzona i, nie zważając na Magdzię:

— Dziewka na podwyrz, — rzekła — a ja z chałupy, wender na dziady, dość w niej jednego darmozjada!...

A nie była to czcza pogróżka tylko. Wśród starszych wiekiem gospodyń, ba i gospodarzy nawet, nie dziwotą po wsiach bywały one na dziady wędrówki, aby, gdy sił już zbrakło do pracy na zagrodzie własnej, ciężarem jej nie być próżnym, a i młodszym nie zabierać miejsca i chleba. Franciszkowa, której, mimo wiek późny, tchu w piersiach i do cięźkiej starczyło jeszcze roboty, a zabobonne czuła przywiązanie do onego świętej ziemi kawałka, na którym z pradziadów marli i rodzili się Musiałowie, mawiała nieraz, jako po odchowaniu Kasi, skoro życia nie odmówi Przenajświętsza Panienka, a mocy nie będzie w kościach nijakiej, sakwę rzuci przez plecy a kijem się podeprze żebraczym, byle tej świętej, rodzonej, nie ssać daremnie. I dobrowolna taka wędrówka, skoroby w kościach nijakiej nie było mocy, uświęcona niejednym po wsiach przykładem, pohańbienia nie przyniosłaby ze sobą nikomu, ale spełnienie groźby w obecnym stanie sił i zdrowia starowiny równałoby się wyżenięciu jej z chaty przez młodą gospodynię i wstydem ją okryło i hańbą. Dopuścić tego nie mógł Jakób żadną miarą; choć tedy do żywego dotknięta „darmozjadem“, Magdzia, jak to czyniła w takich razach zwykle, zamknęła się w komorze i pół dnia przesiedziała w niej samotnie, a długo potem ani mu się przybliżyć do siebie dała; rad nie rad ustąpić musiał i poprzestać jedynie na oględnem zburczeniu matki za nieoględne „rozpuszczanie języka“.

Od tej pory, choć kilka dni upłynęło, a żadnej nowej do boczenia się nie miała przyczyny, młoda kobieta nie uśmiechnęła się ni razu, a wylatywała jeno gdzieś z chaty ciągiem, to szyła milcząc, to wreszcie zamykała się w komorze, gdzie, jak ją podejrzewał Musiała, płakiwała nawet zapewne, bo z czerwonemi, zdało mu się, wychodziła oczyma, a zawsze „handryczna“ jakaś, zła i zniecierpliwiona.

I teraz ot, siedząc naprzeciw niej na przypiecku, i fajkę pykając w zamyśleniu, świeżo dziadem poczęstowany, szukał Jakób sposób udobruchania chmurnej jak noc, a milczącej jak grób, niewiasty. A może i o tę dziewkę, o którą wprawdzie nie dopominała się nigdy, tak jej żywnie chodziło? Możeby tedy raz jeszcze z Franciszkową szczęścia spróbować, a nuż się uda. Nie łatwo bo było z matkę, no, ale przecież bywało skruszyć się i przekonać pozwalała niekiedy. A zresztą on tu gospodarz, on rządzi!...

— Słuchaj no, Magduś, — rzekł fajkę z ust wyjmujac; — ja się ta onej dziewki nijak jeszcze nie odrzekł, a skorom ci ją przyjąć obiecał, to niech se ta matka co chcą gadają, a przyjmę.

Magdzia, której ani w głowie była dziewka, zdziwiona zrazu niespodziewanym przedmiotem rozmowy, spojrzała na męża zaskoczona pytaniem z nienacka, ale wnet opuściła głowę i, szyjąa dalej:

— Daj mi tam pokój z dziewką — mruknęła, — tyle mi o nią, co i o ten wiatr, chodzi. I tak mi się stara niczego tknąć nie daje, a ciebieby ino sklęła, i tyle.

— Sklęna, nie sklęna, — żachnął się Jakób, nadrabiając miną. — Cóżem to, nie gospodarz na własnej może zagrodzie, a bo co? Ino matka zawdy to matka, bił się z nią przeciek nie będę, ani prawował.

— To i czemu o dziewce wspominasz?...

— A no, to ja se tak ino wele tej klątwy powiadam, a dziewkę, jako zechcę, tak i przyjmę.

— A juści!... — uśmiechając się z przekąsem, rzuciła Magdzia.

I znowu zaległa izbę cisza. Przerwał ją po chwili Musiała:

— Kiej ci nie szło o dziewkę, to czego się tak handryczysz ino, a handryczysz? okeż mi serce od patrzania na to nie pęknie. Cni ci się w chacie, czy co? powiadaj!...

Magdzia rzuciła się niecierpliwie, do łez prawie podrażniona pytaniem, które wszystkie jej smutki, jakby na światło dobywało z duszy, a powtarzaniem się ciągłem rozpaczliwie nudzić ją zaczynało.

— Jaka jestem, to jestem, — zawołała gniewnie, — a tobie nic do tego. Siedź na przypiecku, kiedy ci dobrze, i patrz swojego.

— A właśnie, co nie będę siedział, — wstając z miejsca, a wesołość udając, odparł Musiała. — Słuchajno Magduś, — mówił zbliżając się ku niej zwolna, — na pozajutrze walny jarmark we Zwoleniu, miałem ci ja po prawdzie kośbę poczynać, bo i czas wielki, a słyszę, co i gospodarze na łąki się zmawiają, ale cobyś mi ino nie sumowała Magduś, pojedziewa do miasta. (C. d. n.).

Dr. Steinwender i Gross protestują przeciw propozycyi przewodniczącego.

Dr. Gross domaga się, aby jego wniosek postawienie ministerstwa w stan oskażenia z powodu premij cukrowych postawiono na porządku dziennym.

Dr. Lueger żąda oddzielnego głosowania nad wnioskami wiceprezydenta. Życzeniu temu uczynił przewodniczący zadość.

Uchwalono następnie olbrzymią większością głosów w zwyczajnem głosowaniu pierwszą część wniosku, t. j. aby na porządku dziennym rannego posiedzenia znajdowały się wnioski oskarżające ministrów; w imiennem głosowaniu 184 głosami przeciw 30 uchwalono, aby odbywać posiedzenia wieczorne dla obrad nad prowizoryum ugodowem.

Niemcy postępowi, narodowcy i wolny związek niemiecki, opuścili salę przed głosowaniem nad drugą częścią wniosku; antysemici i socyaliści głosowali przeciw. Włosi nie byli obecni.

Między innymi głosowali przeciw wnioskowi Jaworskiego pp. Bojko, Krempa i Winkowski; Kubik, Daszyński, Kozakiewicz i Jarosiewicz.

Na tem obrady przerwano.

Dziś tedy odbędą się dwa posiedzenia: pierwsze rano, dla oskarżeń ministrów, drugie wieczorem, dla prowizoryum ugodowego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 października.

Parlamentarna komisya prawicy odbyła wczoraj długie posiedzenie, na które przybył także hr. Badeni. Zapadła podobno na tem posiedzeniu jednogłośna uchwała, aby w najbliższym czasie załatwić prowizoryum ugodowe, dla którego utorował drogę pos. Jaworski, przeprowadziwszy wniosek, aby dla tego przedłożenia osobne wieczorne odbywały się posiedzenia. Wobec tego poprawiły się szanse prowizoryum ugodowego, które, jak miecz Damoklesa zawisło nad Austryą.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej zgłosiły także stronnictwa prawicy wszystkie swoje żądania. Omawiano też przedewszystkiem wnioski Dipaulego i Ebenhocha. — Bar. Dipauli modyfikuje podobno swój wniosek o tyle, że nie żąda już zniesienia rozporządzeń językowych o tyle, że mają one obowiązywać tylko w okręgach o mięszanej ludności, a utracić moc obowiązującą w okręgach czysto niemieckich i czysto czeskich. W sprawie tej konferuje znowu bar. Dipauli ze stronnictwami Izby.

Z Berlina donoszą, iż socyaliści polscy odbyli tam w niedzielę wielkie zebranie, na którem zdano relacyę z kongresu hamburskiego. Na zebranie przybyło około 300 osób. Sprawozdanie z kongresu hamburskiego zdał p. Morawski. W dyskusyi ganiono ostro wystąpiono pp. Pfannkucha i dr. Windtera, którzy wyrażali się w Hamburgu o Polakach w sposób nadzwyczaj nieprzychylny. Natomiast obsypano pochwałami posła Liebknechta za jego energiczną mowę w obronie Polaków. Aby wyrazić Liebknechtowi należyte uznanie, przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zebrani dnia 24-go października w „Englischer Garten" socyaliści polscy poczuwają się do obowiązku, aby wyrazić towarzyszowi Liebknechtowi za jego wyborną mowę w sprawie polskiej, wygłoszoną na kongresie hamburskim, swoje najszczersze podziękowanie i życzyć, aby mu długo jeszcze starczyło sił na dobro międzynarodowego proletaryatu".

Z zaboru pruskiego.

We wtorek odbyło się w Poznaniu w sali Lamberta zgromadzenie przedwyborcze niemieckiego wolnomyślnego stronnictwa ludowego. Zebranie zagaił adwokat Landsberg, który przyznał, że w poznańskim okręgu mogą zwyciężyć tylko Polacy, ale zarazem zwrócił uwagę, że liczba głosów wolnomyślno-niemieckich w Poznaniu jest trzy razy większą, niż liczba głosów wolnokonserwatywno-niemieckich. W końcu zaproponował posła sejmowego Jaeckla na kandynata wolnomyślnych przy wyborach do parlamentu.

Poseł Jaeckel rozwinął następnie swój program polityczny, przyczem zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie wytwarza agitacya hakatystów, pragnących zepchnąć obywateli polskich do rzędu obywateli drugiej klasy. Zgromadzenie proklamowało jednogłośnie kandydaturę Jaeckla na posła do parlamentu z okręgu poznańskiego.

W końcu przemawiał jeszcze naczelny redaktor *Posener Ztg* p. Wagner. Mówił on także o kwestyi polskiej, zaznaczając, że wolnomyślni potępiają zarówno kampanię hakatystów, jak i politykę rządu, krzywdzącą Polaków. Mowca wspomniał, że znany profesor Feliks Dahn z Wrocławia zwrócił się niedawno do „uciśnionych Niemców" w Chebie z wierszem, w którym powiedział: „*Das höchste Recht des Volkes lebt in seiner Sprache*", a ten sam profesor jest hakatystą! (Wywołało to ogólny śmiech szyderczy na sali).

— Precz z hakatyzmem! — zawołał w końcu p. Wagner wśród grzmotu oklasków.

Sprawy kreteńskie.

Wbrew popieranej ze strony francuskiej kandydaturze pułkownika Schäffera na stanowisko tymczasowego generał-gubernatora Krety podnoszą ze strony rosyjskiej kandydaturę na stałego gubernatora wyspy księcia Franciszka Józefa Battenberga, najmłodszego brata, zmarłego w służbie austro-węgierskiej a niegdyś panującego w Bułgaryi, księcia Aleksandra. — *Nowoje Wremia* umieściło artykuł, gorąco popierający tę kandydaturę. — Wywody tego dziennika opierają się na tem, że książę Battenbergski, będąc z pochodzenia Niemcem i mężem jednej z księżniczek czarnogórskich, najodpowiedniejszym jest na stanowisko generał gubernatora, bo i stosunki pokrewieństwa, wiążące go z dworem angielskim, pozwalają się spodziewać zgody na jego nominacyę ze strony gabinetu londyńskiego.

Prasa grecka, która dawniej miała sobie za punkt honoru zachęcać Kreteńczyków do wytrwania w upartem odrzucaniu wszelkich propozycyj mocarstw, obecnie zmieniła front, a jeden z wybitniejszych dzienników ateńskich, *Nea Hemera*, doradza im zgodę na wszystko, czego od nich Europa zażąda, jeśli tylko otrzymają zapewnienie, że załogi tureckie będą z wyspy wycofane. Ten sam dziennik wzywa swych rodaków na Krecie, aby szanowali wolność i życie współobywateli wyznania mahometańskiego, co jest dość zabawnem, gdyż wszelka własność mahometańska poza murami miast nadbrzeżnych, jest zniszczona, a każdy mahometanin, który wpadłby w ręce powstańców, zostałby natychmiast zamordowany.

Sprawozdanie kwartalne z czynności Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej" od czasu ostatniego walnego zjazdu delegatów, t. j. od 28 czerwca b. r., odbył 5 posiedzeń zwyczajnych i 2 nadzwyczajne. Te ostatnie poświęcone były obradom nad wzięciem udziału w pogrzebie nieodżałowanej pamięci prezesa Towarzystwa Adama Asnyka. W pogrzebie, który odbył się d. 6 sierpnia b. r., Zarząd wziął udział *in corpore*, oraz złożył na trumnę wieniec z kart Towarzystwa „Szkoły ludowej". Koła miejscowe nadesłały bądź to delegatów, bądź też wieńce i telegramy. Nad grobem w imieniu Towarzystwa przemawiał wiceprezes dr. Ernest Bandrowski. Od wielu instytucyj oraz osób prywatnych nadeszły do Towarzystwa listy i telegramy, oraz liczne datki na szkołę bialską zamiast wieńca na trumnę. Suma tych ostatnich wyniosła kwotę 2501 złr. 93 ct. Na posiedzeniu Zarządu z d. 12 sierpnia postanowiono nazwać budowaną przez Towarzystwo szkołę w Delejowie imieniem Adama Asnyka, oraz wmurować w szkole bialskiej tablicę pamiątkową i wstawić popiersie zgasłego poety a pierwszego prezesa Towarzystwa. Nadto wybrano komisyę, w celu obmyślenia sposobów trwalszego uczczenia jego pamięci.

Z ważniejszych spraw bieżących, załatwionych w ciągu tego czasu przez Zarząd, wymienić trzeba następujące.

W d. 27 lipca odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod szkołę polską w Biały. Aktu poświęcenia dopełnił dziekan miejscowy ks. Jan Temple. Oprócz licznych życzeń wpłynęła z okazyi tej uroczystości do kasy Zarządu kwota 1331 złr 55 ct. na dokończenie budowy.

W obecnej chwili mury budynku szkoły polskiej w Biały, według sprawozdania komisyi technicznej, złożonego w d. 12 października b. r., sięgają już wysokości drugiego piętra i jeżeli przeszkody atmosferyczne nie zajdą, to 15 listopada będzie już budynek pod dachem. Za roboty, wykonane do wysokości pierwszego piętra, wypłacono przedsiębiorcy 1-szą ratę w kwocie 11.500 złr. Również wypłacono prof. Odrzywolskiemu 500 złr. za sporządzenie planów szczegółowych, oraz jako zaliczkę za ogólny nadzór nad budową.

Na podstawie uchwały Zarządu głównego z dnia 24 września 1897 r. zeznało prezydynm Towarzystwa w dniu 28 września 1897 r. do l. R. 26395 skrypt dłużny na sumę pożyczkową 15.000 złr. na rzecz fundacyi imienia Tadeusza Kościuszki. Suma ta jest na ½ % oprocentowana, a Towarzystwo obowiązanem będzie ją tylko na ten wypadek zwrócić, gdyby język polski przestał być językiem wykładowym w szkole polskiej w Biały.

Na podstawie tej samej uchwały zeznało prezydyum Towarzystwa deklaracyę na rzecz funduszu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w dniu 9 października 1897 roku, mocą której Towarzystwo przyjęło obowiązek zwrócenia udzielonej przez Sejm krajowy subwencyi w kwocie 10.000 złr. na wypadek, gdyby język polski przestał być wykładowym w szkole polskiej w Biały.

Intabulacya tych dokumentów na hipotece realności szkoły w Biały już jest przeprowadzona.

W dniu 10 października otwarto, dzięki staraniu lwowskiego Koła pań, szkołę w Łukawcu Wiśniowskim w rohatyńskim powiecie. Zarząd główny reprezentowany był na uroczystości otwarcia w osobie delegatki p. Anny Lewickiej. Nauczycielką mianowana została panna Zofia Hryniewiczówna. Na naukę zapisało się 180 dzieci.

Szkoła w Ulicku Seredkiewicz im. Tadeusza Kościuszki (pierwsza Towarzystwa, założona w roku 1894), rozwija się prawidłowo. Dotychczasowa nauczycielka p. Jeziorańska opuściła posadę, a opuszczając ją, przesłała Zarządowi sprawozdanie ze stanu szkoły. Od dnia 1 września naukę prowadzi p. Jadwiga Dobiecka. Dzieci uczęszcza 60. Szkoła zostaje pod zarządem Rady szkolnej miejscowej w Magierowie. Przewodniczącym Rady jest dziekan ks. Tarczyński, który też gorliwie szkołą się opiekuje. Szkołę zwiedził 27 września delegat Zarządu p. Machniewicz.

Szkoła w Dołhy Wojniłowskiej (im. Tadeusza Kościuszki) posiada według sprawozdania 70 uczniów i uczennic. Na prośbę nauczycielki przesłano trylogię Sienkiewicza dla miejscowej czytelni.

Szkoła w Hołoskowie (im. Franciszka Karpińskiego), otwarta w lutym b. r., uległa częściowo niszczącemu działaniu grzyba. Zarząd zajął się energicznie zapobieżeniem złemu; naprawy dokonał podczas wakacyj p. inżynier Baracewicz. Pociągnęło to za sobą, niestety, nieprzewidziany wydatek, 546 złr. wynoszący. Obecnie grzyb jest, według opinii rzeczoznawców, radykalnie usunięty i jest nadzieja, że budynkowi w dalszym ciągu zagrażać nie będzie. Nauka rozpoczęła się w połowie września pod kierunkiem nauczycielki p. Dąbrowieckiej. Dzieci uczęszcza 93. — Koszta budowy szkoły wyniosły 3662 złr., razem z kosztami usunięcia grzyba 4208 złr. Ponieważ dotychczasowy przewodniczący miejscowego komitetu do budowy i opieki nad szkołą, dr. Dubs, zmarł w trakcie budowy, uproszono na jego miejsce ks. Jastrzębskiego, proboszcza z Ottynii, zaś na jego zastępcę ks. Obuchowicza, miejscowego wikarego. Ponieważ dla szkoły w Hołoskowie miejscowa Rada szkolna dotychczas ustanowioną nie została, zwróciła się nauczycielka miejscowa do Zarządu głównego z prośbą o pożyczkę na opał. Pożyczkę w kwocie 30 złr. udzielono z warunkiem zwrotu, skoro tylko organizacya Rady nastąpi.

Szkoła w Tomaszowcach mieści się obecnie w starej, przerobionej na izbę szkolną chacie wiejskiej, do której na naukę uczęszcza 151 dzieci. To też nieodzownem jest rozpoczęcie budowy nowego budynku szkolnego. Uchwalono wybudować szkołę własnym kosztem, nie uciekając się do zapomóg, żeby zastrzedz Towarzystwu tytuł własności. W tym celu przesłano ks. Korczyńskiemu z Wojniłowa, przewodniczącemu miejscowego komitetu szkolnego, kwotę 200 złr. na zakupno gruntu.

Do rozpoczęcia budowy szkoły w Delejowie (imienia Adama Asnyka) wszystko już jest przygotowane i materyały zwiezione, robota wszakże rozpocząć się będzie mogła dopiero na wiosnę roku przyszłego. W miejsce zmarłego przewodniczącego miejscowego komitetu budowy, p. Bajewskiego, uproszono na to stanowisko ks. Gąsiorowskiego, na jego zastępcę zaś p. Pieniążka.

Koło miejscowe w Kałuszu rozpoczęło zbierać fundusze na szkołę w Kopankach. Chcąc Kołu kałuskiemu akcyę ułatwić, postanowił Zarząd główny pozostawić mu 80% dochodów za czas od d. 1 sierpnia 1897 r. do d. 1 stycznia 1900 r., przeznaczając takowe na szkołę w Kopankach.

Koło pań w Stanisławowie przystępuje do budowy szkoły w Św. Stanisławiu i otrzymało od Zarządu upoważnienie do traktowania o kupno gruntu pod Szkołę.

Co do nauki języka polskiego na Bukowinie, uchwalono na rok bieżący subwencye w dotychczasowej wysokości na dalszą naukę języka polskiego w gminach Suczawa, Łutka Nowa i Czernawka z wyjątkiem Rahończy, tam bowiem, w myśl rozporządzenia ministerstwa, nauka języka polskiego została wprowadzoną od pierwszej klasy już od września b. r. Uchwalono przesłać ks. Piotrowskiemu z Sadogóry oraz ks. Cewe z Suczawy gorące podziękowanie za ich patryotyczną działalność, oraz nauczycielom i nauczycielkom za staranne prowadzenie nauki języka polskiego w roku ubiegłym Nadto uchwalono przesłać nauczycielom wskazówki, podane przez p. Parczyńskiego odnośnie do prowadzenia nauki języka polskiego.

(Dokończenie nastąpi).

Kraków, dnia 26 października 1897 r.

Prezes-zastępca: *Dr Ernest Bandrowski.* Sekretarka: *K. Bujwidowa.*

KRONIKA.

Kraków, 28 października.

Defraudacya w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zaalarmowała wczoraj szerokie sfery obywatelskie naszego miasta, nie tyle może ze względu na sam fakt, bo niestety do sprzeniewierzeń w instytucyach publicznych mieliśmy już sposobność nawyknąć, — lecz ze względu na osobę sprawcy szkody, oznaczonej komunikatem dyrekcyi na kilkadziesiąt tysięcy złr.

Pomimo, iż w komunikacie tym nie wymieniono żadnego nazwiska, opinia publiczna z niezwykłą jednomyślnością wymieniła je już wczoraj i o ile z dalszego toku sprawy wnosić wolno, nie pomyliła się.

Defraudacyę ową popełnił nie jednarozawą manipulacyą, lecz w biegu lat prowadzonem fałszowaniem w księgach, naczelnik biur działu życiowego Towarzystwa Czesław Kieszkowski, syn Henryka, obecnie kuratora instytucyi, a jednego z jej założycieli i przez długi lat szereg dyrektora-referenta.

Wobec toczącego się w dalszym ciągu szkontrum, oraz dochodzeń zarządzonych tak ze strony dyrekcyi Towarzystwa, jakoteż — o ile informacye nasze są słuszne — ze strony c. k. prokuratoryi, niepodobna na razie opisywać sposobów, jakiemi systematyczne nadużycia były prowadzone, a to tem więcej, iż sprawca sam dotąd nic na usprawiedliwienie się swoje nie powiedział, bo niema go w Krakowie.

Czesław Kieszkowski od miesiąca już przebywał na urlopie i bawił na wsi, w Sanockiem. Rodzina jego powróciła już do Krakowa i podobno dokłada starań, aby pokryć sprzeniewierzone kwoty, — tymczasem Czesław Kieszkowski nie powraca i miejsce jego pobytu nie jest wiadomom jego przełożonej władzy. Ta okoliczność właśnie potęguje podejrzenia i niemal daje pewność, iż nikt inny, tylko on sam jest sprawcą wykrytej defraudacyi.

Zwierzchnicy instytucyi tak poważnej, jaką jest Towarzystwo ubezpieczeń, zdaniem naszem, postąpili lojalnie, ogłaszając publicznie fakt sprzeniewierzenia. W miarę postępu dochodzeń, które czas dłuższy niezawodnie potrwają, przyobiecała dyrekcya informować prasę, jeżeli kwoty sprzeniewierzone okazałyby się większemi od już wykrytych. Spełniona niegodziwość naraża Towarzystwo na dotkliwą stratę, wszakże nie powinna — jak się to już dzieje — wpływać na podkopywanie całej instytucyi publicznej i krajowej, a w stosunkach naszych ekonomicznych doniosłe mającej znaczenie.

Dwa fakty sprzeniewierzeń w krótkim stosunkowo czasie wykryte w lwowskiej reprezentacyi Towarzystwa, obecnie ujawniona trzecia malwersacya krakowska, mogą być dowodem, że przecież jakiś duch sprawiedliwości rozpoczął swoje panowanie w instytucyi, liczącej 30 lat istnienia.

Nie wahamy się wyrazić zdania, iż nadużycia i sprzeniewierzenia dawniej również musiały być spełniane, — są nawet mniemania, że, jak sprawa o statnia, trwały lat szeregi, — skoro jednak obecnie w jednym roku na jaw wychodzą, musi być inny jakiś system postępowania z winnymi.

Nie pokrywać urzędową powagą winowajców w imię rzekomego dobra instytucyi, lecz odciąć spróchniałe i najbardziej szkodliwe, bo robaczywe konary, postanowiła widocznie teraźniejsza dyrekcya, a skoro z tem się załatwi, przystąpić musi do zarządzenia zasadniczych zmian w instytucyi, zmian, które by uniemożebniały w przyszłości podobnie smutne wypadki.

W tego rodzaju dążeniu niezawodnie dopomogą jej członkowię Towarzystwa, poważnie pojmujący jego cele i doniosły społeczny pożytek.

Z powodu defraudacyi w Towarzystwie ubezpieczeń *Dziennik Polski* zamieścił między innemi następujące szczegóły:

„W ostatnich dniach pełniła w Krakowie czynność komisya kontrolująca, złożona z pp. Preka oraz Sławińskiego. Do Lwowa pojechał celem kontroli szef biura wzajemnego kredytu, p. Kroebel. On właśnie wyszukał we Lwowie jakąś wątpliwą pozycyę, którą przesłał tu do zbadania. Ta pozycya wykryła systematyczne i znaczne nadużycia w dziale życiowym.

„Przykre zapanowało wrażenie, gdy głębiej się gnięto. Okazała się potrzeba natychmiastowego suspendowania Czesława Kieszkowskiego, szefa działu życiowego, syna Henryka. Jak piorun spadła ta wiadomość. Rozpoczęto natychmiast gruntowne rewizye. Co wyjdzie — niewiadomo. Obecnie szkoda dosięga już dziesiątek tysięcy.

„Równocześnie trzeba zaznaczyć fakt podania się do dymisyi generalnego sekretarza lwowskiej reprezentacyi, Krasuckiego. Zupełna reorganizacya lwowskiej reprezentacyi ma nastąpić niebawem. — Podobno jako dyrektor przyjdzie do Lwowa p Głażewski.

„We Lwowie obiega pogłoska, że tutejszy reprezentant krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, poseł Wincenty Gnoiński, podał się do dymisyi."

Poinformowano nas: 1) że komisya kontrolująca we Lwowie nic wspólnego nie miała z wykryciem sprzeniewierzenia w Krakowie, 2) że p. Kroebel wcale nie wpłynął na tok dochodzeń w Krakowie, 3) że dymisya sekretarza lwowskiej reprezentacyi jest następstwem tamtejszych wadliwości biurowych, 4) że w dalszych wiadomościach na razie nie ma nic prawdziwego.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu prowadziła w dalszym ciągu obrady nad budżetem miasta na rok 1898.

Jubileusz Żeleńskiego. W roku bieżącym mija 40 lat od czasu, gdy Władysław Żeleński wystąpił po raz pierwszy jako kompozytor. By dać wyraz winnej czci i uwielbienia dla mistrza, który tyle chwały sztuce muzycznej polskiej przysporzył i literaturę jej wzbogacił, powstała myśl upamiętnienia tej rocznicy w Krakowie uroczystym obchodem. Z inicyatywy Towarzystwa muzycznego w Krakowie zawiązał się komitet, złożony z wybitnych osobistości z Krakowa, Warszawy i Lwowa, który postanowił urządzić jubileuszowy wieczór Żeleńskiego w dniu 6 grudnia 1897 r. o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła" w Krakowie. Program wieczoru jest następujący: 1. Przemówienie prezesa komitetu; 2. Przemówienia delegatów Towarzystw muzycznych, wręczających dyplomy honorowe, wieńce i t. d. Następnie wykonane będą: 3. Żeleńskiego: Uwertura do opery „Janek", dyrygent Zygmunt Noskowski z Warszawy. 4. Pieśni; 5. Żeleńskiego „Psalm 46" do słów J. Kochanowskiego na chór męski i orkiestrę, dyrygent Wiktor Barabasz z Krakowa; 6. Pieśni; 7. Żeleńskiego: Tańce litewskie z opery „Konrad Wallenrod", dyrygent Henryk Jarecki ze Lwowa.

Po koncercie odbędzie się zebranie męskie i uczta na cześć Władysława Żeleńskiego.

Delegatów, życzących sobie przemawiać na Uroczystym wieczorze, uprasza komitet o poprzednie zgłoszenie się.

Skład komitetu urządzającego: przewodniczący prof. dr Kasparek, sekretarz Jacek Heggenberger: członkowie: Wiktor Barabasz, dr Stanisław Ciechanowski, dr Feliks Cseszn̂ak, Bolesław Domaniewski, dr Ludomił German, Henryk Jarecki, prof. dr Henryk Jordan, Stanisław Niewiadomski, Zygmunt Noskowski, Wincenty Singer, dr Stanisław Tomkowicz, Jan Kazimierz Zieliński.

Adres komitetu: Jacek Heggenberger, sekretarz Towarzystwa muzycznego w Krakowie, Plac Szczepański, l. 3.

Oszustwo na wielką skalę. W biurach policyi pod Zamkiem odbywa się od dwóch dni formalny zjazd handlarzy i producentów drzewa, oraz właścicieli tartaków z Galicyi, Bukowiny i Węgier. Przyjechali oni przynagleni koniecznością, jako ofiary sprytnego oszusta, który naraził ich na grube straty. Niejaki Pinkus Weber z Kalwaryi, człowiek wielce pomysłowy i przedsiębiorczy, rzucił się na handel drzewem. Całe jego zasoby ograniczały się na posiadaniu kilku fałszywych, a szumnie brzmiących stampilij, wedle brzmienia których miał on w kilku miejscowościach „centralne magazyny", „główne składy" itp. firmy.

Weber rozesłał kilku agentów, którzy na rachunek jego zakupywali wielkie masy drzewa i budulcu. Całe transporty szły do Krakowa, Ołomuńca, Oświęcima, Wiednia itp. i tam zaraz na dworcu Weber drzewo to sprzedawał. Że zaś kupował na kredyt, dając w najlepszym razie mały zadatek, a sprzedawał za gotówkę, rzecz prosta, że robił wyśmienite interesa.

Sprzedając tanio, nawet taniej, aniżeli właściciele lasów, kupców miał do syta. Interes szedł tak dobrze, że Pinkus Weber postanowił przenieść się na stałe do Krakowa i tutaj przy ulicy Bożego Ciała założył „kancelaryę". — Nagabywany o zapłatę, dawał wierzycielom przekazy na firmy wiedeńskie i weksle, jak się okazało, jedne i drugie fałszowane. Ostatecznie miarka się przebrała i pan Pinkus dostał się pod klucz. Zamknięto i jego żonę, ktora ukryła „księgi handlowe" interesu męża. Dotychczasowe zeznania poszkodowanych wykazują, że pomysłowy kupiec zarwał na około 60.000 złr., i to — rzecz dziwna — tylko swoich współwyznawców. — Aresztowania dokonał i zawikłane śledztwo prowadzi oficyał policyi, p Horak

Specyalny kurs dla malarzy pokojowych. Kurs taki z polecenia ministerstwa oświaty odbędzie się w Krakowie w wyższej szkole przemysłowej w czasie od 1 listopada b. r. do końca marca 1898 r. Przyjmować się będzie dla braku miejsca najwyżej 7 czeladników malarskich, którzyby, mając pewne podstawy rysunkowe kształcić się chcieli dalej w zawodzie swoim w kierunku artystycznym.

Zapisywać się można aż do końca października b. r. w kancelaryi szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej 20, w godzinach od 8 do 12 przed południem. Opłaty za naukę nie składa się żadnej.

Odczyt p. t. „Kornel Ujejski" wygłosi p. Ludwik Szczepański w niedzielę 31 b. m. o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej.

Obywatelstwo honorowe Gmina miasta Lisko (koło Sanoka) w uznaniu zasług obywatelskich mianowała przeniesionego obecnie do Sanoka starszego inspektora podatków p. Kazimierza Krawczyńskiego obywatelem honorowym miasta Liska.

Popłoch na dworcu kolejowym. Ze Lwowa donoszą: Przy onegdajszym pociągu stryjskim nr. 1717, odchodzącym o godz. 10 rano z dworca głównego we Lwowie, usłyszano nagle w jednym z wozów III klasy silną detonacyę, a w chwilę później ujrzano wszystkich pasażerów, uciekających z przerażeniem z wozów. Po uspokojeniu podróżnych aresztował komisarz policyi p. Rzepaczek jednego z podróżnych, nazwiskiem Jan Maziak, który wsiadł do pociągu z nabitą strzelbą i ta mu w wozie wypaliła. Nabój był tak silnym, że wyrwał w wozie kawał sufitu wraz z dachem blaszanym.

Zmarli. Bartłomiej Antos, obywatel m. Krakowa, majster krawiecki, zmarł w 61 roku życia.

Morderstwo na ulicy. Z Buczacza piszą: W niedzielę 24 b. m. wieczorem znalazł niejaki Krzyżanowski śmierć na ulicy w okrutny sposób. Ktoś prawdopodobnie z zemsty podciął mu gardło niespodziewanie tak gwałtownie, że potoczył się o kilka kroków od miejsca zabójstwa i krwią zalany padł bez życia. Jedyny ślad sprawcy podaje, jak się zdaje, świadectwo pewnego żyda, który opowiada, co następuje: Krzyżanowski z niewiadomej mu przyczyny uderzył w twarz pewnego chłopca 17 letniego. Chłopiec, znany zresztą ze złego życia, odgrażał się, wreszcie pozornie się przeprosił z nim. Krzyżanowski tymczasem pił w szynku piwo z dwiema krewnemi. Gdy krewne odeszły, przystąpił do niego ów chłopiec i widocznie szukając zaczepki, nalegał, aby go powtórnie uderzył, jednę rękę zaś trzymał znacząco w tył schowaną. Kłótnię przerwał ów żyd, wyprawiając chłopca z piwiarni. Wyszedł też Krzyżanowski wesoły, niczego się nie spodziewający — a może po 6 minutach już nie żył. Morderca prawdopodobnie nożem szewskim podciął zmarłemu gardło. Krzyżanowski był silnie zbudowany i dopiero przed miesiącem wrócił z wojska. Domniemanego mordercę zaraz uwięziono.

Wypadek kolejowy. Na kolei lokalnej Jarosław-Sokal najechał pociąg mięszany nr. 951 dnia 25 b. m. wskutek gęstej mgły na przejeździe między stacyami Krystynopol a Sokal, na tylną część fury chłopskiej i zgruchotał ją. Dwoje ludzi, znajdujących się na furze, odniosło lekkie skaleczenia.

Rada miejska jaworowska uchwaliła jednogłośnie z okazyi jubileuszu cesarza Franciszka Józefa, udzielić komitetowi cerkiewnemu z miejskiego zakładowego kapitału pożyczkę 30.000 złr. na budowę miejskiej cerkwi, a tem samem przyjść w pomoc mieszkańcom parafii jaworowskiej, w ostatnich latach bardzo materyalnie podupadłym, od których przypadające datki konkurencyjne w takiej samej wysokości na budowę tej cerkwi ściągnąć się mające, rozłożono na mniejsze raty w przeciągu 10 lat spłacalne, na zwrot powyższej pożyczki. Cerkiew, obecnie istniejąca, grozi każdej chwili zawaleniem i najwyższy czas, żeby nową zbudować i to w odpowiedniem miejscu.

Płace sług rządowych wynosić będą, wedle świeżo przedłożonego austryackiej Izbie poselskiej projektu odnośnej ustawy, 700, 600, 500 i 400 złr., odpowiedni zaś dodatek aktywalny 50, 30, 25 i 20% płacy, a dodatek służbowy wymierzony będzie w kwocie 50 złr. za każde 10 lat służby. Dodatki wliczają się przy wymierzeniu emerytury, lecz tylko do wysokości 100 złr.

Co się tyczy straży bezpieczeństwa, straży cywilno-policyjnej i agentów policyjnych, to w przyszłości będą utworzone dwie klasy inspektorów z płacą 700 i 600 złr., i dwie klasy strażników i agentów z płacą 500 i 400 złr. Dla nich dodatek służbowy wynosić będzie od 3 aż do 25 lat służby w skali od 30 do 250 złr. Dla służby przy pocztach i telegrafach będą utworzone trzy klasy płacy, podzielone na dziewięć stopni. Pierwsza klasa będzie zawierała płace od 600 do 700 złr., druga od 500 do 600 złr., a trzecia od 400 do 500 złr. Dodatek służbowy wymierzony będzie w kwocie 50 złr. za każde pięć lat, spędzonych w służbie, z płacą od 600 do 700 złr.

Wyższa kultura. Na samą myśl, że gimnazyum czeskie w Opawie ma być upaństwowione, Niemcy śląscy, tak zwani „liberałowie", tracą rozum i wszelkie poczucie przyzwoitości. Na odbytem w sobotę zgromadzeniu uchwalili profesorom tegoż gimnazyum nie wynajmować pomieszkań i ogłosili to za święty obowiązek każdego uczonego Niemca. Takie są objawy wyższej kultury niemieckiej. Na szczęście Opawa to nie Cheb, są tam czeskie domy, w których znajdą przytułek profesorowie czescy.

Wielkie bankructwo. W Wiedniu zgłosiła niewypłacalność firma konfekcyi damskiej „Bracia Hirsch", na Grabenie i Kärtnerstrasse. Firma ta i w Galicyi dobrze jest znaną przez kolosalne ogłoszenia, umieszczane w pismach polskich i miała u nas znaczną ilość odbiorców. Pasywa wynoszą 700.000 złr.; ucierpią głównie fabrykanci i dostawcy wiedeńscy i austryaccy. Powodem bankructwa jest urządzenie i prowadzenie magazynów na zbyt wielką skalę, na wzór paryski, co w Wiedniu okazało się niemożebnem. Na urządzenie salonu mód, gdzie panie schodziły się i zapoznawały z najnowszemi wynalazkami mody, wydała firma ta 60.000 złr. Robiła wogóle wszystko, aby modne damy zadowolić, cieszyła się ich względami, lecz koniec znalazła smutny.

Trzęsienie ziemi w Czechach. W północno zachodnim zakątku Czech dało się w ubiegły poniedziałek uczuć dość silne trzęsienie ziemi. Szczególnie w Grasslitz było ono dotkliwe, powtarzało się w ciągu dnia i wieczorem około 30 razy, napawając mieszkańców wielkim strachem. Trzęsieniu towarzyszyły głuche, podziemne grzmoty. Lampy, szkła, okna itp. trzęsły się i dzwoniły, drzwi otwierały same, zresztą szkód nie ma żadnych. We wtorek i środę trzęsienie powtórzyło się jeszcze kilka razy.

Komisya kolonizacyjna nabyła według urzędowego sprawozdania do końca roku 1896 w Poznańskiem i Prusach Zachodnich 148 wsi rycerskich i 48 gospodarstw włościańskich, razem 92.724 hektarów (przeszło 370.000 morgów) za 56,159.196 marek. Z tego obszaru rozparcelowała komisya przeszło 70.000 hektarów i założyła na nich 3071 kolonij. Z dóbr zakupionych znajdowało się pierwotnie w rękach niemieckich 37 wsi i 2 gospodarstwa. Z rąk polskich wykupiła komisya 117 wsi i 33 gospodarstwa włościańskie. A końca sprzedawaniu dóbr polskich jeszcze nie widać. Niechże przynajmniej lud prosty i obywatelstwo miejskie bierze się do dzieła, aby odbić, co tracą nasi panowie wiejscy!

Na Węgrzech, gdzie w stolicy funkcyonuje z powodzeniem uniwersytet ludowy, zwany tam „wolne lyceum", czyni rząd przygotowania do wprowadzenia tej instytucyi po miastach prowincyonalnych.

Minister oświaty Wlassicz zasięga obecnie zdania uczonych i władz miejskich, które posłużyć mają jako materyał przygotowawczy.

O ile cukier podrożeje? Projektowany podatek od cukru spowoduje znaczne podrożenie tego artykułu spożywczego. Już od wiosny r. b. podrożał cukier o 4 złr. na 100 kilogramach. Po zaprowadzeniu nowego podatku, 6 złr. od 100 kg., cena *en gros* wynosić będzie 41 złr. 50 ct., tak iż w sprzedaży detalicznej za kilo co najmniej 44 ct. trzeba będzie płacić. W Niemczech 100 kg. cukru kosztnje tylko 30 złr., zatem o $^1/_3$ taniej, aniżeli u nas będzie w przyszłości.

Kasy oszczędności w Poznańskiem. W roku ubiegłym było w obwodzie regencyi poznańskiej 60 nrzędowych kas oszczędności, w których złożono na 93.809 książeczkach 38,666.000 marek. Liczba książeczek wzrosła w porównaniu z rokiem przeszłym o 7.000, liczba składek o blisko 5 milionów. W obwodzie regencyi poznańskiej było kas urzędowych 17, a w kasach tych na 47.135 książeczkach bisko 30 milionów mr., a więc o przeszło 3 miliony więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Zapis. Majątki, na obczyźnie zdobyte, coraz więcej rodacy nasi przekaznją na cele pożyteczne w kraju. Świeżo ś. p. Zarzecki, Kielczanin, zmarły na początku r. b. w Petersburgu, gdzie od lat kilkunastu prowadził zakład nożowniczy i sklep z bronią białą, dorobiwszy się tam znacznej fortnny, zapisał 80.000 rnbii na założenie i utrzymanie w Kielcach ochrony przy szpitalu św. Aleksandra. Część tego funduszu ma być użyta na wzniesienie odpowiedniego dla ochrony budynku, druga zaś część, jako fundusz żelazny wieczysty, od którego odsetki obracane być mają na utrzymanie pożytecznego zakładu. Testament zapisodawcy znajduje się już w rządzie gubernialnym kieleckim dla wprowadzenia zapisn ś. p. Zarzeckiego w wykonanie.

Nowe pismo polskie w Berlinie. Z dniem 1 listopada b. r. zacznie w Berlinie wychodzić pismo p. t. *Poradnik handlowo-przemysłowy.* pod redakcyą p. Kazimierza Radwana.

Bezklubowi w Radzie państwa koledzy, Szajer i Mittermayer, padają ofiarą ciągłych kpin i dowcipów. Oto jedno z pism niemieckich z powodu, że nie przyjęto tych posłów nawet do „zjednoczenia bezklubowych", radzi im otworzyć nowy klub. A radzi to nadzwyczaj złośliwie, kończąc następującym czterowierszem:

Und Obmann ist der Szajer,
Sein Mundschenk Mittermayer,
Das ist der Klub der Zwei,
Käm' Iro, wären's drei!

Przeklęte nazwiska polskie. Jednemu ze starszych obywateli wrocławskich zdarzył się następujący wypadek: Wypytując się urzędnika w biurze policyjnem o bliższe mieszkanie pewnej także tam zamieszkałej Polki, a przedłożywszy pisownią jej nazwiska, taką usłyszeć miał wzmiankę: „*die verfluchten polnischen Namen soll der Teufel holen*" (przeklęte polskie nazwiska niech djabli wezmą). Pan N. na tę grzeczność nic nie odpowiedział, podał jednakowoż na urzędnika natychmiast zażalenie do prezesa policyjnego, wzmiankując w niem, że prowokacyjnemi słowami urzędnika nietylko on czuje się obrażonym, ale także bardzo dużo wybitnych obywateli w Wrocławiu, którzy mają nazwiska polskie, takiemi wyzwiskami jest dotkniętych.

Pięćdziesiąt lat redaktorstwa. Rzadkim bez wątpienia jubileuszem jest 50 ta rocznica objęcia fnnkcyj redaktorskich i spełniania ich. Takim właśnie redaktorem jubilatem, obchodzącym 50 letni jubileusz redaktorstwa, jest dr. Rudolf Virchow, który w r. 1847 zaczął redagować *Archiv für pathologische Anatomie und Physiologie und für klinische Medicin* i dotychczas czasopismo to redaguje.

Straty Greków w wojnie z Turcyą w zabitych i rannych szeregowcach przedstawiają się, według świeżo ogłoszonych urzędowych cyfr, jak następnje: W piechocie liniowej zabito 283 ludzi, raniono 1.082, w strzelcach (evzonach) 60 i 239, w artyleryi 19 i 116, w kawaleryi 15 i 41, w inżynieryi 4 i 18, w legionie zagranicznym 20 i 81, w oddziale kolejowym i w oddziałach sanitarnych raniono 2 ludzi, a w kawaleryi, która walczyła pieszo z powodu braku koni, zabito 4 i raniono 18 żołnierzy; razem zabito 408 i raniono 1.604 żołnierzy. Cyfra zabitych i rannych oficerów nie jest jeszcze znaną urzędownie.

Sztuczne zęby u psa, *unicum* w swoim rodzaju, można oglądać na odbywającej się obecnie wystawie psów w Londynie. Właścicielem pieska, który z wiekn utracił własne zęby, jest pewien dentysta. Swemu ulubieńcowi, *secundum legem artis*, sfabrykował on całą szczękę. Na tej szczęce wychodzi dobrze pies, mogący teraz doskonale gryść mięso i swego pana, któremu chodziło rzeczywiście o reklamę.

Koniec świata na rok 1900 przepowiedział Anglik, nazwiskiem Harris, nadający sobie tytuł astronoma. Mimo to jednak wynajął on w Londynie w roku bieżącym dom na lat... piętnaście, nie bardzo więc wierzy we własną przepowiednię.

Ze Stowarzyszeń.

= **Stowarzyszenie kandydatów adwokackich.** W niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w Krakowie w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie. Porządek obrad poprzednio już ogłosiliśmy.

Omyłka druku, która wkradła się do telegramu z Wiednia, donoszącego wczoraj o nominacyach wojskowych, uczyniła go niezrozumiałym. Powinien on brzmieć, jak następuje:

„*Dziennik rozporządzeń obrony krajowej* donosi: komendant krakowskiego korpusu, marsz. pol. por. Albori, mianowany został generałem broni, a komendant lwowskiej dywizyi obrony krajowej, gen. major Nowy, marszałkiem polnym porucznikiem."

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 29 października: „Słowo honoru", sztuka w 4 aktach Otona E Hartlebena. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 30 października: „Szwaczki", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego (nowość).

W niedzielę 31 października: „Szwaczki", kom. w 3 aktach Michała Bałuckiego (po raz 2).

W poniedziałek 1 listopada: „Szwaczki", kom. w 3 aktach Michała Bałuckiego (po raz 3).

We wtorek 2 listopada: „Młynarz i jego córka", dramat ludowy w 5 aktach E. Raupacha.

Mianowania w sądownictwie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi:

1) przy sądzie krajowym wyższym: a) prowadzącego księgi gruntowe w Kalwaryi Cyryla Tchórzewskiego, oraz kancelistę sądowego w Dukli Piotra Małachowskiego z przydzieleniem obn do służby przy sądzie krajowym w Krakowie; b) kancelistów sądowych: Franciszka Wendekera w Jaśle, Mikołaja Łapickiego w Krakowie, Adolfa Wysoczańskiego w Krakowie i Adama Wanickiego w Podgórzu;

2) przy sądzie krajowym w Krakowie: a) prowadzącego księgi gruntowe w Krzeszowicach Juliana Karmańskiego; b) kancelistów sądowych w Krakowie: tytularnego oficyała Antoniego Czubryńskiego, Michała Przybyszowskiego, Jana Zająca *recte* Paśmionkę, Lubina Dobrzańskiego, Kazimierza Miecznikowskiego *vel* Waligórskiego, Władysława Peruszyńskiego, Bolesława Biberstein Starowiejskiego, pełniącego czasowo obowiązki zarządcy domu więziennego Jana Mihałowicza, Antoniego Sajewicza, Jana Bułę i Zygmunta Siermontowskiego; c) kancelistów sądowych: Stanisława Wyrwińskiego w Sokołowie i Emila Domiczka w Podgórzu;

3) przy sądzie obwodowym w Tarnowie: a) adjunktów kancelaryjnych sądu obwodowego w Tarnowie: Jana Lichańskiego i Franciszka Wantucha; b) zarządcę więzień w Tarnowie Teodora Bogdanowskiego z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku służbowem; c) kancelistów sądowych: Ludwika Sowińskiego w Tarnowie, Franciszka Gawlika w Krośnie, Aleksandra Polańskiego w Jaśle, Zygmunta Dąbrowskiego w Tarnowie, Michała Smarza w Tarnowie i Stanisława Jaklińskiego w Bieczu;

4) przy sądzie obwodowym w Rzeszowie: a) prowadzącego księgi gruntowe Ferdynanda Boczonia w Rzeszowie; b) kancelistów sądowych: Michała Pirożka w Wieliczce, Gabryela Smolarza w Kolbuszowy, Antoniego Wilhelma Prószyńskiego w Rzeszowie, Wojciecha Sierosławskiego w Rzeszowie, Jana Rybarskiego w Rzeszowie i pełniącego czasowo obowiązki zarządcy domu więziennego w Rzeszowie kancelistę *extra statum* Adolfa Schweigerta;

5) przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu: a) adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Nowym Sączu Antoniego Kankoffera; b) kancelistów sądowych: Józefa Rossowskiego w Nowym Sączu, Edmunda Trieblinga w Nowym Sączu, Jana Machowicza w Tarnobrzegu i Ludwika Larischa w Nowym Sączu; c) zarządcę więzień przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu Tadeusza Dunikowskiego z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku służbowem;

6) przy sądzie obwdowym w Wadowicach: a) adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Wadowicach Ignacego Ziobrowskiego; b) prowadzącego księgi gruntowe sądu obwodowego w Wadowicach Franciszka Podwina; c) kancelistów sądowych: Filipa Sidoraka w Wadowicach, pełniącego czasowo obowiązki zarządcy więzień Jana Bujaka w Wadowicach i Michała Dutkiewicza w Jaśle;

7) przy sądzie obwodowym w Jaśle: a) prowadzącego księgi gruntowe sądu obwodowego w Jaśle Leona Weinara; b) kancelistów sądowych w Jaśle: Wincentego Łasia i Adama Neybara; c) zarządcę więzień sądu obwodowego w Jaśle Macieja Piukasa z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku służbowem;

8) przy sądach powiatowych: a) prowadzących księgi gruntowe: Józefa Kowalskiego w Podgórzu dla Podgórza, Wincentego Harmatę w Krośnie dla Krosna; b) kancelistów sądowych: Franciszka Jarosza w Dukli dla Dukli, Hilarego Krynickiego w Gorlicach dla Gorlic, Jana Politowskiego w Tyczynie dla Tyczyna, Michała Ślusareńko w Żywcu dla Jordanowa, Józefa Onyszkiewicza w Wojniczu dla Wojnicza, Romana Kubasa w Brzesku dla Radłowa, Sebastyana Stanowskiego w Nisku dla Nowego Targu, Stanisława Śliwę w Podgórzu dla Żabna, Jana Czadowskiego w Krzeszowicach dla Krzeszowic, Antoniego Trzcińskiego w Brzostku dla Brzostka, Nikodema Jaworskiego w Głogowie dla Głogowa, Wiktora Gabryela Bielowskiego w Niepołomicach dla Niepołomic, Aleksandra Sienkiewicza w Grybowie dla Grybowa, Michała Hryńkowa w Pilźnie dla Ulanowa, Józefa Wendla w Bochni dla Milówki, Ignacego Mikulskiego w Jaworznie dla Jaworzna, Edwarda Bienieckiego w Makowie dla Makowa, Henryka Mroczkowskiego w Leżajsku dla Ślemienia. Jana Tytara w Strzyżowie dla Strzyżowa, Aleksandra Bochnaka w Ciężkowicach dla Ciężkowic, Jana Korabia w Bochni dla Limanowy, Macieja Groelego w Ropczycach dla Ropczyc, Emiliana Wilkickiego w Myślenicach dla Myślenic, Jana Rerntkiewicza w Dobczycach dla Dobczyc, Stanisława Majkę w Gorlicach dla Sokołowa Karola Majewskiego w Andrychowie dla Andrychowa, Michała Bujaka w Muszynie dla Muszyny. Antoniego Kocha we Frysztaku dla Frysztaka, Grzegorza Mełeszko w Krościenku dla Krościenka, Szymona Sawrycza w Kętach dla Kęt, Antoniego Mnicha w Skawinie dla Skawiny, Jana Kunzendorfa w Chrzanowie dla Chrzanowa, Jakóba Radoniewicza w Żmigrodzie dla Żmigrodu, Michała Saldmana w Brzostku dla Zatora i Augusta Gajewskiego w Czarnym Dunajcu dla Czarnego Dunajca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Na konkurs dramatyczny** *Kuryera Warszawskiego* nadesłano ogółem 102 utworów. Do komitetu sędziów, którzy oceniać będą tak obfite żniwo literacko-teatralne, należą pp.: Teodor Jeske-Choiński, Władysław Bogusławski, Felicyan Faleński, Jan Gadomski, Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), Kazimierz Kaszewski, Stanisław Krzemiński, Bolesław Ładnowski, Ignacy Matuszewski, Franciszek Nowodworski, Jan Rutkowski, Antoni Sygietyński i Bronisław Zawadzki. Komisya sędziów w powyższym składzie nkonstytuowała się w dniu 18 b. m., zapraszając na przewodniczącego Kazimierza Kaszewskiego, a na sekretarza Bronisława Zawadzkiego.

— „**Życia**", tygodnika literacko-artystycznego wyszedł Nr 5 i zawiera treść następującą: Modlitwa p. Stan. Wierzbickiego Sylwetki jubileuszowe: Henryk Sienkiewicz przez Ant. Potockiego, W kwestyi medyumizmu przez dra Jul. Ochorowicza, Herodyada przez Stefana Mallarmé, Nad morzem przez Stan. Przybyszewskiego, Szara godzina przez Gabryelę Zapolską, Evcë vita! przez Lwa Mierzejewskiego, Krytyka — Bojkot — Impresya przez L-k, Myśli nieoportunistyczne przez Jana Baudouin de Courtenaya, „Małka Schwarzenkopf" przez Ludwika Szczepańskiego, Teatr lwowski przez Kazimierza Skrzyńskiego, Z muzyki przez B-mol. Listy, Przegląd Przeglądów, Książki, Kronika, Sport, Echa.— W części artystycznej znajdujemy po raz pierwszy w Polsce reprodukowany portret znanego pisarza-modernisty Stanisława Przybyszewskiego wraz z jego żoną, dalej szkice Olgi Boznańskiej „Dzieci", nadto aktualne ryciny na tle „Małki Schwarzenkopf". Jest tam zdjęcie ze sceny zaręczynowej („Mazełtof — akt III) i wyborne typy Stan. Janowskiego: Schwarzenkopf (p. Siemaszko), stary Firułkes (p. Roman) i Glanzowa (p. Wojnowska).

— **Arnold Böcklin** Wśród sławnych malarzy naszego wieku wybitne miejsce zajmuje Arnold Böcklin. Jest to indywidualność artystyczna nawskróś samoistna. Mało który z malarzy może się pochlubić taką potęgą nastroju, przelanego w obraz, jak Böcklin. Z każdego jego dzieła wieje taka moc czy to rozpaczy, czy bólu, czy zgrozy, że stojąc przed niem, pojmujemy dopiero, czem jest prawdziwa, wielka sztuka. Ale też trzeba było ponieść tysiące niepowodzeń codziennych i zawodów, trzeba było mieć silny charakter i talent olbrzymi, by tak jak on zmusić społeczeństwo do uznania swych dzieł i wyrobić w niem smak nowy. Kiedy pierwsze jego prace szły w świat, przemawiając do tłumów nowym językiem barw i myśli — wszędzie odsądzono ich autora od rozumu i bawiono się jego kosztem — bo owe fauny, trytony i szpetne nimfy wodne były jeszcze dla ogółu pozbawione głębszego znaczenia, bo duch grecki, upatrujący we wszelkich objawach przyrody siły tajemne i uplastyczniający w postaciach swych bogów i półbogów, spał jeszcze i trzeba go było dopiero budzić. Böcklin dokonał tego i dziś po kilkudziesięciu latach pracy może być dumnym z jej owoców.

Nie zaczął on swej artystycznej działalności od gwałtownego u podstaw przewrotu. Kiedy ojciec jego, kupiec w Bazylei, zgodził się z myślą, że syn jego będzie malarzem, Böcklin, mając lat 19, wstąpił do akademii düsseldorfskiej. Tu pod kiernnkiem Wilhelma Schirmera, sławnego pejzażysty, zaznajomił się z kunsztem malarskim; stąd udaje się do Brukseli, gdzie kwitła realistyka, następnie do Paryża. Widzimy go wreszcie w r. 1850 w Rzymie. Feuerbach, z którym się w Rzymie zapoznał, wywarł na niego wpływ niemały. Böcklin jest już wówczas świetnym realistą, stara się rozumieć ducha przyrody i szuka dróg, jakby najlepiej go wyrazić. W niepowodzeniach, które ponosił wówczas, przyszedł mu z pomocą hr. Schack, znany mecenas. Talent Böcklina rozwija się potężnie. Powstaje „Anachoreta", powstaje „Paniczny przestrach". Po dwóch latach pobytu w Weimerze, dokąd go powołano na nauczyciela, przenosi się do Rzymu w daleko świetniejszych materyalnych stosunkach. Znakomite dzieła wychodzą jedne za drugiemi z jego pracowni: „Willa nad morzem", „Dafnis i Amaryllis", „Muza". Bawi następnie w Monachium i dłuższy czas we Florencyi, gdzie maluje własny portret, wspaniałą „Idyllę morską" i cały szereg arcydzieł.

Böcklin wszędzie i zawsze jest tylko samym sobą, maluje tak — jak mu pomysł każe. Innym jest w obrazie „Flora", innym w „Wiośnie", Florentczykiem w „Vita somnium breve", i znowu nowym a zawsze wielkim w „Pożarze morza" i „Wyspie umarłych."

Bazylea, która obchodziła 70 rocznicę jego urodzin, dziś chlubi się mistrzem, niegdyś uważanym za szaleńca. *(ss);*

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 23 b. m. do 26 b. m. przywieziono 270.000 jaj i około 2.000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 31 jaj pierwszej jakości, lub od 32 do 33 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 złr. do 1·20 złr., masła wiejskiego od złr. 1·— do złr. 1·10, zwykłego masła targowego od —·90 do 1.— złr., masła sztucznego od złr. —.— do złr. —.—.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy" i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 października. *(Pryw.)* Poseł do Rady państwa, z kuryi włościańskiej Łańcut-Nisko, hr. Ferdynand Hompesch, zmarł dzisiaj w wiosce swojej Jarosławice, pod Znajmem, na Morawach, w 54 roku życia.

Wiceprezydent Izby poselskiej poświęcił zmarłemu na dzisiejszem posiedzeniu kilka słów wspomnienia.

Wiedeń, 28 października. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza: Arcyksiążę Józef Ferdynand mianowany został kapitanem pierwszej klasy w 17 pułku piechoty, marszałkami polnymi porucznikami mianowani zostali generał-majorowie: Siebert, Esterhazy, Woat, Clair de Szent Mihaly, Latscher, Cerri, Schkrobanek, Höchsmann, Uher, Allizar, Mollik, Wiener, Hofmann i Vareszanin. Następnie mianował cesarz: 23 generał majorów, 46 pułkowników, 58 podpułkowników i 69 majorów. W piechocie, strzelcach, pionierach i pułku kolejowym zamianowano: 59 kapitanów pierwszej klasy, 71 kapitanów drugiej klasy, 258 poruczników i 563 podporuczników; w kawaleryi: 20 rotmistrzów pierwszej klasy, 20 rotmistrzów drugiej klasy, 28 poruczników i 33 podporuczników; w artyleryi polnej: 26 kapitanów pierwszej klasy, 16 kapitanów drugiej klasy, 64 poruczników i 89 podporuczników; w artyleryi fortecznej: 8 kapitanów pierwszej klasy, 6 kapitanów drugiej klasy, 22 poruczników i 18 podporuczników; w oddziałach sanitarnych: 2 poruczników; w pociągach: 1 rotmistrza pierwszej klasy, 3 rotmistrzów drugiej klasy, 13 poruczników i 12 podporuczników; w stadninach rządowych: 4 rotmistrzów pierwszej klasy i 3 rotmistrzów drugiej klasy; w stanie armii: 5 kapitanów pierwszej klasy; w zakładach umundurowania: 1 kapitana pierwszej klasy; w rezerwie: 4 poruczników kawaleryi i 1 porucznika artyleryi polnej.

W marynarce cesarz mianował kontradmirałami kapitanów okrętów liniowych: Beckera i hr. Montecuccoli'ego, oraz 4 kapitanów okrętów lin., 5 kapitanów fregaty, 8 kapitanów korwety, 12 poruczników okrętów lin. pierwszej klasy i 13 drugiej klasy, 21 chorążych okrętowych, a wreszcie starszego lekarza sztabowego pierwszej klasy, Bernolaka, lekarzem-generałem.

Wiedeń, 28 października. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem odbył się w kościele „Dziewięciu chórów anielskich" ślub jedynej córki prezydenta ministrów, hrabianki Wandy Badenianki, z ordynatem Adamem Krasińskim, wobec reprezentantów wszystkich władz i licznie zaproszonych z zagranicy przybyłych gości.

Ślub dał ks. Jan Badeni.

Wśród wielu podarków, jakie panna młoda otrzymała, znajduje się także dar uczennic szkoły przemysłowej we Lwowie, które wykonały piękną koronkę.

Wiedeń, 28 października. Kościół na ślub córki premiera gabinetu wspaniale udekorowano. Między innymi zjawili się namiestnik Sanguszko z małżonką, poseł Jaworski, deputacya urzędników namiestnictwa, składająca się z szefa biura prezydyalnego radcy Mauthnera, radcy dworu br. Łosia i starosty Szeligowskiego.

Minister Badeni zjawił się w czarnym, pan młody w niebieskim fraku. Ceremonia ślubna odbyła się w polskim języku.

Madryt, 28 października. *Imparcial* donosi z Waszyngtonu, że prezydent Mac Kinley jest w przekonaniu, iż kongres Stanów Zjednoczonych oczekiwać będzie na rezultaty, jakie wyda autonomia na Kubie, zanim poweźmie jakąkolwiek decyzyę w sprawie kubańskiej.

Londyn, 28 października. *(Pryw.) Standard* donosi z Konstantynopola, że wydano *irade* sułtańskie, powołujące pod broń 50 procent rezerwistów w prowincyi Aleppo, w ogólnej ilości 25.000 ludzi.

Medyolan, 28 października. Przybył tutaj ks. Mikołaj Czarnogórski w towarzystwie ks. Neapolu i jego małżonki. Młodzi księstwo udali się w dalszą podróż do Neapolu.

Florencya, 28 października. Po dziesięciodniowej rozprawie sądowej skazany został ksiądz Del Campo za morderstwo na półsiodma roku przymusowych robót. Wyroku wysłuchał oskarżony z miną obojętną. Współwinny w popełnionej zbrodni wieśniak skazany został na dziesięć lat więzienia.

Belgrad, 28 października. *(Pryw.)* Obiega tu pogłoska, że na podstawie nowej, mającej być nadaną przez króla Aleksandra, konstytucyi, zostanie eks-król Milan jego współrządcą. (Wiadomość powyższą podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem. *Przyp. red.)*

Ateny, 28 października. Komisya dla ułożenia kontroli nad finansami greckiemi odbyła posiedzenie, na którem minister skarbu złożył *exposé* co do stanu finansów greckich, poczem przystąpiono do obrad nad ułożeniem projektu kontroli.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 października. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godz. 12 min. 35. Przewodniczący wicepr. Kramarz poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu posłowi Hompeszowi, podnosząc szlachetne rysy jego charakteru, lojalności i ofiarności dla kraju, zwłaszcza w celu polepszenia losu włościaństwa.

Izba powstaje na znak żałoby.

Przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskiem Kittla w sprawie jakiejś petycyi.

Po dziesięciu imiennych głosowaniach zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie pół do 3.

To nagłe zamknięcie posiedzenia było niemiłą niespodzianką dla obstrukcyi, która przygotowała już kilka „urzędowych" niezmiernie długich mów, celem znękania Izby do tego stopnia, aby wieczorne posiedzenie było niemożliwe. Prezydyum Izby jednak udaremniło ten plan, najwidoczniej przedwcześnie zdradzony.

Dzisiaj o godzinie 7 wieczór odbędzie się posiedzenie Izby. Na porządku dziennym prowizoryum ugodowe.

Wiedeń, 28 października. *Vaterland* pisze:

Obstrukcyjne stronnictwa odpowiedziały wczoraj na poważny apel *Nemzeta* trzynastoma imiennemi głosowaniami. Inaczej zupełnie znalazły się w tym wypadku stronnictwa prawicy, które przynajmniej uczyniły poważny krok naprzód, aby Izba powróciła do naturalnego swego zadania. W ten sposób apel węgierski znalazł chętny posłuch u austryackich patryotów po prawicy.

Vaterland spodziewa się i życzy sobie, aby raczej nadal czyniono dalsze kroki celem nie utrudniania stosunku z Węgrami, tem bardziej, że stanowisko Węgier uważać należy koniecznie za zupełnie lojalne.

Wiedeń, 28 października. Podane przez kilka pism prowincyonalnych wiadomości o rzekomych uwagach treści politycznej, zawartych w liście b. prezydenta Izby, dra Kathreina, do dyrektora kancelaryi, są, jak z powołanej strony ogłaszają, zupełnie zmyślone.

Mowa tronowa księcia bułgarskiego.

Sofia, 28 października. Książę Ferdynand otworzył wczoraj sobranie mową tronową. Na wstępie zwrócił on w niej uwagę na dziesięcioletni jubileusz swego panowania, który odbył się w roku ubiegłym, przyczem stwierdzono jednomyślność, z jaką lud bułgarski obchodził tę uroczystość historyczną. Ta jednomyślność świadczy o trwałości związków, łączących między sobą lud i dynastyę. Następnie podniósł książę postęp, jaki dokonał się w ciągu tych lat dziesięciu w kraju na polach: życia publicznego, cywilizacyi i handlu, oraz wspomniał o odwiedzinach, które złożył dworom zaprzyjaźnionym w roku ubiegłym, a które przekonały go, że Bułgarya rozszerzyła za granicą zakres poważania i sympatyj dla siebie, skutkiem lojalnej i mądrej polityki.

Serdeczne przyjęcie, jakiego książę doznał ze strony króla Karola rumuńskiego, było nowym dowodem tradycyjnej przyjaźni między obydwoma sąsiadującemi ze sobą narodami. Dalszym dowodem dobrych i przyjacielskich stosunków z rządami zagranicznemi są pozawierane w ciągu roku zeszłego, traktaty handlowe. Ustanowienie bułgarskich agencyj handlowych na terytoryum Turcyi, oraz rozpoczęte z w. Portą układy o zawarcie traktatu handlowego, pozwalają spodziewać się, że związki przyjaźni, wiążące Bułgaryę z dworem zwierzchniczym, wywrą dobroczynny wpływ na interesy ekonomiczne kraju.

Mowa tronowa zawiera w dalszym ciągu program prac obecnej sesyi sobrania i wzywa do nich błogosławieństwa Bożego.

Sofia, 28 października. Książę Ferdynnad w drodze do sobrania witany był przez tłumy owacyjnie. W powozie siedział z nim generalny adjutant, generał Nikołajew, który niedawno wszedł znowu do służby czynnej. Wstępującego do sali obrad księcia deputowani przyjęli z entuzyazmem. W loży dyplomatycznej zgromadzili się posłowie obcych dworów w pełnych uniformach, między nimi agent dyplomatyczny Austro-Węgier, bar. Call.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, d. 28 października 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	15
Zjednoczony dług w srebrze	102	25
Austryacka renta złota	123	10
4% austryacka renta (marcowa)	101	45
4% węgierska renta złota	121	85
4% węgierska renta koron.	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	950	—
Akcye kredytowe	353	—
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	77½
20 marek	11	75½
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 28 paździer. Ruble 127·37. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 19·—. Zyto na wiosnę 9·—. Pszenica na wiosnę 11·95. Owies na wiosnę 6·44.

Wiedeń, 28 paździer. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·70; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·30; Akcye Karola Ludwika 213·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·25; losy z 1854 na 250 złr. 161·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·75; losy z r. 1864 na 100 złr. 190·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 353·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 217·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 950.

Berlin, 28 paździer. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 221·60 mrk. Austryacka złota renta 104·40 mrk. Austryacka srebrna renta 102·30 mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 100·40 mrk. Austryackie banknoty 170·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·95 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·90 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Doniesienie.

Celem dostawy **mięsa i artykułów żywności** tj. grochu, ryżu, powidła, fasoli, soczewicy, słoniny i smalcu, dalej mąki pszennej, grysiku i krup dla załogi Krakowa i Podgórza na rok 1898, zechcą interesowani wnieść swoje oferty **dnia 18 listopada b. r. o godz. 9 zrana**, do komisyi dostawy adresowane („Trompeter-Kaserne", ul. Grodzka, II. piętro), gdzie się o tym czasie rozprawa ofertowa odbędzie.

Bliższe szczegóły i formularze ofert można otrzymać w prowianturze 20 p. p. w koszarach Rudolfa, I. piętro, codzien nie między godz. 9 a 11 zrana 1816 1 3

Zarząd masy konkursowej Maksa Liebeskinda

zawiadamia P. T. Publiczność, iż **wyprzedaż wszelkiego rodzaju towarów bławatn., jedwabiu, firanek, dywanów, portyer, płócien i bielizny stołowej** w najlepszym gatunku, jakoteż **chustek zimowych i letnich**, odbywa się nadal **w lokalu przy ul. Grodzkiej Nr. 8 w Krakowie — niżej cen szacunkowych**. 1819 1 3

Pomocnik

z handlu korzennego, poszukuje posady. **Jan Wehsely, Przemyśl.** 1809 2 10

Zakopane

ul. Chałubińskiego, **mieszkanie ciepłe i słoneczne — na zimę do wynajęcia.** — Wiadomość: **Helena Langerowa, willa „Zofia" w Zakopanem.** 1724 3 3

ZARZĄD RESTAURACYI

w hotelu Centralnym

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wydaje

śniadania, obiady i kolacye

po nader umiarkowanych cenach,

a mianowicie: **obiad mały z dwóch potraw 30 cent., z trzech potraw 45 cent., a z czterech potraw 55 cnt. Przyjmuje abonament miesięczny po złr. 8·50, 12 i 15.**

Wszelkie obstalunki po umiarkowanych cenach przyjmuję tak w restauracyi jakoteż i do domów prywatnych

Piwnica zaopatrzona bogato w Wina węgierskie, austryackie, francuskie i t. d. Piwo okocimskie beczkowe, w flaszkach pilzneńskie. — Gabinety z osobnem wejściem. — Wejście do restauracyi od strony plant i placu Matejki. — Usługa szybka i rzetelna.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 1726 7 12

Zarząd Restauracyi hotelu Centralnego.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające,

wyrobu EUGENIUSZA MATULI, aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece.

Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski**, droguerya **Zopoth i Sp.** — **Podgórze** apt **Dyon. Matula.** — **Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski.** — **Kopyczyńce** apt. **Reder.** — **Tarnów** apt. **Sokalski.** — **Krynica** apt. **Nitribitt.** — **Bielsko** apt. **Franki.** 590 17 0

Wielki austryacki

młyn do mielenia feldspatu i kwarcu poszukuje obrotnych

zastępców dla Galicyi.

Wysoka prowizya, względnie skład komisowy. Firmy, pozostające w stosunkach z fabrykami porcelany, pieców, płyt mozaikowych i naczyń emaliowanych, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia pod **F. N. 1636** przyjmuje **Rudolf Mosse Praga.** 1804 2 2

Henneberg'a jedwabie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzą wprost z moich fabryk

czarne, białe i kolorowe do **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty itd. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itd.)

Damasty jedwabne druk. od **65 ct.—14.65**
Batyst. suknie jedw. od **złr. 8.65—42.75**
Fulary jedwabne . . od **60 ct.— 3.35**
Grenadiny jedwabne . . od **80 ct.—7.65**
Balowe materye jedwabne „ **45** „ **—14.65**
Jedwabne bengaliny . . od **złr. 1.20—6.30**
za metr. 171 5 11

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itp., itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.**—

Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. nadworny dostawca).

Znaleziony zegarek złoty

jest do odebrania przez Administracyę „Nowej Reformy" w godzinach od 10 do 12 rano i od 4 do 5 po południu.

Panienki,

uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę **w pensyonacie A. Borońskiej**

1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 32 0

Żołędzie do sadzenia

Quercus pedunc. oraz quercus sessilifl., pochodzące ze Sławonii, z poręczeniem najwyższej siły kiełkowania — wysyła w każdej ilości najstarsza i najsłynniejsza w tej gałęzi firma wywozowa

1744 6 6 **Karol Planer, Sissek a. d. Süd- u. Staatsbahn.**

Wielki skład Win Wyspiańskich

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek głów. L. 26,

polecają swoje 1563 14 23

WINA

stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec, deserowe, słodkie i wytrawne, tylko prawdziwe i naturalne

w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

Handlowa Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ulica Rybaki

pod Zamkiem, obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie
1 kilogram od 68 - 80 ct.

Karasie -
1 kilogram od 80 ct.

Liny
1 kilogram od 80 ct.

Szczupaki
1 klgr od złr. 1 10 do złr. 1 30.

1737 4 200

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147.

202 42 0

Mam zaszczyt zaprosić P. T. Członków

Związku Handlowego Kółek Rolniczych w Krakowie

na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w dniu **30 października b. r.** w sali Rady powiatowej krakowskiej (ul. św. Marka Nr. 5), o godzinie 4-ej po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok administracyjny 1896/7.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i bilansie za rok 1896/7 i wnioski w sprawie rozdziału czystego zysku
4) Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie zakupna placu w Rzeszowie pod budowę magazynów.
5) Wnioski Członków.

Kraków, dnia 14 października 1897 r. 1734 3 3

Prezes: **Dr. J. Leo.**



1289 44

Maszyn ceglarskich

wszelkiego rodzaju

zupełnych parow. urządzeń ceglarskich

dostarcza

L. Hinterschweiger

odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi", 730 33 52

Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.

CRINOGEN

J. Beysovec'a w **Jiczynie** (Czechy) jest, **jak się okazało,** jedynym **środkiem** do **przyspieszenia porostu włosów i brody** i do **niezawodnego usunięcia** z głowy **nieznośnego łupieżu.** — Flakon 2 korony. Począwszy od 3 flaszek wysyłka opłatnie.

1740 4 20



PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

291 46 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

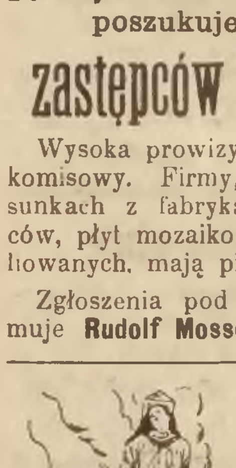
Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
5.30 rano mięsz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6 00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy**, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8 40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola**, ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9 22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6 49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza
7 35 wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa
9.15 wieczór poc. posp Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów**, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10 55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyslu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·21 „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Przemyslu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca 4 47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola**, ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
8·54 wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. 9 00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.



Tylko krótki czas!

Nad Wisłą, przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie

Otwarcie w sobotę 30 b. m. o godz. 4-ej po poł.

W następne dni od godz. 9ej rano do 10ej wieczór.

Hartkopf'a

wielkie artystyczne i przyrodnicze

Muzeum.

Hala 30 metrów długa: przyrząd do oświetlenia o 300 łomieniach. — Są tam: obfite zbiory anatomiczne, rzadkie zoologiczne okazy, wielki zbiór chrząszczy europejskich i zamorskich motyli, części przedpotowego mamuta, którego zęby ważą 8 do 10 klgr., goryl, największy i najbardziej do człowieka podobny rodzaj małp i t. d., mechaniczne automaty, mechaniczne przedstawienia krajobrazów z tysiącami ruchomych figur, poruszanych siłą pary, historyczne grupy i osobistości i t. d. Najświeższe nowości godne widzenia. Nowość: Palenie wdów u Indyan; wspaniała, chromoplastyczna, zadziwiająca grupa, abysyński król Menelik w stroju narodowym, generał Bariatieri, dowódca włoskiej wyprawy do Abisynii, Fritjof Nansen, słynny badacz bieguna północnego i w. i., anatomicznie dająca się rozebrać murzynka.

Wstęp: dla dorosłych **15** ct., dla dzieci i dla wojskowych bez rangi **10** ct. — Oddział anatomiczny osobno. — O łaskawe liczne odwiedziny prosi uprzejmie.

1815 1 2 **Dyrekcya.**